...zerunk

Roku P. 1660.

WIZERVNK DOSKONAŁEY SWIATOBLIWOSCI,

Z Niewyslowionych Cnot y Obyczáiow Chwalebnego Zywotá

PRZENASWIĘTSZEY

PANNY Y MATKI

SŁOWA BOSKIEGO WCIELONEGO

MARYEY.

Przemożney wszytkiego Swiátá Pániey, y Krołowey &c. &c.

Rythmem Polskim

Przez X. WALENTEGO ODYMALSKIEGO *Kommendarzá Secemınskiego*

WYRAZONY.

WKRAKOWIE,

V Wdowy y Dźiedźicow Frán: Cezárego, I. K. M. Typ. Roku P. 1660.



Rzeki nawálność vweselá Miáſto Boże.
Pſalm: 45.

WIZERVNK
DOSKONAŁEY
SWIĄTOBLIWOSCI.

I.

TObie Naświetßa Mátko wßechmocnego
Monárchy świátá / choć máła vſługą /
A pochodząca z dowćipu lichego /
Boś ty Nádźieią mą po Bogu drugą
Chcę ſie zálećić: prágnąc z vprzeymego
Sercá / bym Twoim wiecznie mogł być ſługą:
Nie rácz mną tylko gárdźić niewolnikiem /
A twoiey łáſki niegodnym grześnikiem.

II.

KTo bowiem PANNO w Twoiey ieſt opiece /
A w miłośierney Twey vſá Obronie /
Nie wpádnie nigdy Przećiwnikom w ręce
Piekielnym / áni w głębokich vtonie
Przepáśćiách / wieczney podlegáiąc męce
Dla ſwoich złośći: ále w Twey zaſłonie
Trwáiąc / od ſrogiey zguby vwolniony /
Przez Cię do łáſki będźie przypußczony.

III.

TAką nádźieię y ia w Twym rátunku /
A w Twey litośći nędznik pokłádáiąc /
Ze mię przy onym ſtráßliwym ráchunku
W dźień oſtáteczny / ważną podpieráiąc
Przyczyną / zbáwiß wiecznego fráſunku:
A do Sędźiego zá mną ſię wſtáwiáiąc /
Dußy ſtroſkáney vprośiß zbáwienie /
Ku Twey Czći proſte to záczynam pienie.

IV.

IV.

ALe ktoryż głos/ y ktora wymowá
Godnie Cnot Twoich wyſławi zacności?
Ktora ták wrozum bogáta ieſt głowá?
Zeby wychwalić według przyſtoyności
Twoich/ o Swiátá wßytkiego KROLOWA
Mogłá wſpániáłych dárow Wielmożności?
Wielkie záſługi/ wyſokie Honory/
Kto y Niebieſkie wyliczy fawory?

V.

KTore záledwie Niebieſcy Duchowie
Nieſkáżytelni wielbić ſámi śmieią/
Pełni mądrości lotni Aniołowie/
Lubo ich myśli nieśmiertelne ćmieią
Z Jáſności Twoiey: Mocárſtwá/ Thronowie/
W Twey chwale z ſwemi dowćipy tępieią/
Choć ſię obecnie Oney przypátruią/
A wiele wiekow z zdumieniem dziwuią.

VI.

MNie záś/ ilekroć ná Obraz Twoy żywy
Vmyſł nákłonię/ y zewnętrznym okiem
Doyrzeć Cię prágnę; promień przenikliwy
Swiátłości Twoiey/ nieznośnym obłokiem
Oſtro przeraża/ y tłumi zmyſł chćiwy/
Niedopuſzczáiąc pátrzyć śmiáłym wzrokiem
Ná przeiáſną Twarz chwalebney Oſoby/
A Twoich drogich kleynotow ozdoby.

VII.

TA bowiem Słońcem świetnym przyodźiána/
Jáko przemożna świátá Monárchini/
Wieńcem gwiazd ślicznych vkoronowána
Niebá y ziemie wielka Goſpodyni/
Wiecznego ktemu Rodźićielká Páná
(Zkąd ſię nieiáka zdaß mi być Bogini/
Zoſtawßy Mátką Bogá Wćielonego/
Z Pánieńſkiey Twoiey Krwie národzonego)

VIII.

WSpániáłym chodem poſtępuieß ſobie
W gornym Olympie/ á Niebo z gwiazdámi
Twey ſię dźiwuiąc niezmierney ozdobie/
Pod świętemi ſię pokłáda nogámi
Wßytek Firmáment/ kołowrotow obie
Ośi niebieſkich/ y z ſwemi rogámi
Xiężyć obrotny/ y co ma kágáńcow
Ogniſtych/ on dwor ßczęśliwych mießkáńcow.

IX.

CJebie przedwiecznym w myśli ſwey przeyrzeniem
Oćiec wßechmocny/ Synowi ſwoiemu
Od wiekow/ ieſzcze przed świátá ſtworzeniem
Obrał zá Mátkę/ iednorodzonemu:
A przedźiwnym Cię ſpoſobił zrządzeniem/
Zá pośrzednicę świátu zginionemu:
By Narod ludzki przez grzech poniżony
Z vpádku ſwego/ przez Cię był dźwigniony.

X.

ZAczym Czártowſką zdrádą oßukány/
Gdy pierwßy Rodźic zá ſwoie przeſtępſtwo/
Ze ſię ná owoc tárgnął zákazány
Od Bogá ſłußne odnioßßy przeklęctwo/
Z ráyſkiey roſkoßy ná ten świát wygnány/
W iárzmo ſię grzechu/ y Szátáńſkie ięńſtwo
Wpráwił nieſzczęſny/ y dla ſwoiey winy/
W tákowąż nędzę podał wßytkie Syny.

XI.

YNie ználazł ſię nikt z potomkow iego/
Po wßytkie wieki ták święty y godny/
Coby był wolny karánia onego/
A niepodlegał zmáźie pierworodney:
Tyś tylko iedná z narodu ludzkiego
Ták ieſt ſzczęśliwa; że Cię ten Smok głodny
Smrodliwą párą nieotchnął. Tyś ſámá
Prozna wyſtępku pierwßego Adámá.

XII.

BOwiem Stworzyćiel świátá niepoięta
Rádą / y łáſką ſwoią oſobliwą /
Niepokálánie chćiał Cie mieć poczęta
Ktorego ręką wſpártą dobrotliwą /
Byłáś w żywoćie Máćierzyńſkim święta /
Y niedotkniona tą zmázą żelżywą:
A ták Cie Boſka Opátrzność chronilá /
Ześ winna grzechu żadnego nie byłá.

XIII.

PRzyſtało bowiem; żebyś przeznáczona
Mátką ſwoiego Stworce / w tey pięknośći
Jáśniálá wſzelką kráſą ozdobiona /
Ktorey pod niebem w tey świátá niſkośći
Nie mogláby być rowna náleźiona /
A coby Twoiey naywyżſzey godnośći /
Bądź Syná Twego / z vſzczerbkiem być miáło /
Aby WAS OBV zdáleká miáło.

XIV.

WJec gdy przyſzedł czás / y dźień on ſczęśliwy /
Ktorego z świátá poćiechą wſzytkiego
Národźiłáś ſię z ANNY świątobliwey /
Corá Rodźicá IOACHYMA cnego /
Zárázem Cie Chor Anyołow krzykliwy
Weſoło witał / á z ich vćieſznego
Dźwięku / śpiewánie źiemię nápełniáło /
Sámo z żáłośći Piekło wyiąc drżáło.

XV.

A Jáko wgrube Cymeryiſkie ćienie /
Gdy Słońce długo teſkliwie czekáne
Roſpuśći ſwoiey świátłośći promienie /
Przez ſześć Mieśięcy cáłych nie widźiáne /
W ſercách ſpráwuie onych vćieſzenie
Obywátelow niewypowiedźiáne /
Ktorzy ie z krzykiem rádoſnym witáią /
Y wdzięczne pieśni / gdy wſchodźi śpiewáią.

XVI.

TAK świát w ćiemnośćiąch błędow pogrążony /
Skoro Cie PANNO zrodzoną oglądał /
Skoro doczekał Twey błogoſłáwioney
Oſoby / ktorey troſkliwie wyglądał /
Y ćiężkiey nędze zewſząd nápełniony /
Więcey niż cztery tyśiące lat żądał;
Dźiękuiąc wielce Boſkiey Opátrznośći /
Przy ſwey nádźiei pełen był rádośći.

XVII.

TY Niebieſkiemi wſtáwiona dárámi /
Gdyś máło więcey nád trzy lat zmieſzkálá
W Oyczyſtym domu z ſwemi Rodźicámi /
Y ledwieś ſłowá wymawiáć vmiáłá
W dźiećinnym wieku / iuż letnia Cnotámi /
Do Kośćiołáś ſię ná ſłużbę oddálá
Stworce wſzech rzeczy / ich ofiárowána
Slubem / ábyś tám byłá wychowána.

XVIII.

TAK więc ná polách przeſtronych roſtąca
Roſzczká wyborna / y kwiáteczki wonne
Zwierzchołká ſwego iuż wypuſzczáiąca /
Przyſzłych owocow nádźieie niepłonne
Z śiebie wydáiąc / áby iey gorącá
Słoneczne / ábo ſzumy nieuchronne
Gwałtownych wichrow / nie były w przeſzkodźie /
W ſpokoynym bywa ſádzona Ogrodźie.

XIX.

TAM gdyś Prorokow ſtárych rozważálá
Myślą roſtropną Piſmá świątobliwe /
Y z ich prawdźiwych wyrokow vznáłá /
Ze w krotce czáſy miáły przyść ſzczęśliwe /
Ktorych Dźiewicá BOGA zrodźić miáłá /
Y świátu ſpuśćić Niebioſá życzliwe;
Odkupićielá zdawná czekánego /
Ták wielą głoſow opowiedźiánego.

XX.

ODtąd pociechy pełna y rádośći/
O Messyaszu bliskim wszytká byłá
Twoiá myśl. O iák często z głębokośći
Sercá wzdycháiąc: sobieś więc życzyłá
Ná tey go świátá oglądáć niskośći!
Byś Mátce Jego dostoyney służyłá/
Nie wiedząc iesżcze co Cię potkáć miáło/
Ze Ciebie sámey to szczęśćie czekáło.

XXI.

ZAtym Godnośći/ y szczęśćia tákiego
Gdy Rodźićielce pobożney winszuiesz/
A według swoiey możnośći z chętnego
Vpominki Jey áffektu gotuiesz/
Ktemu do niskich vsług z pokornego
Gdy się vmysłu Oney ofiáruiesz/
Byleć doczekáć dał tákiey rádośći/
Ziemie y gornych Stworcá wysokośći.

XXII.

W Tym Máiestátu BOG nieskończonego
Posłá z przednieyszych Anyołow wypráwił/
Do Ciebie PANNO z Grodu Niebieskiego/
Abyć swą rádę y wolą obiáwił/
Ześ Jedynaká miáłá świátu Jego
Nie inszą wydáć. A ten się nie báwił/
Ale posłuszny we wszem Rządźcy swemu/
Postáć zmysłowi podległą ludzkiemu.

XXIII.

PRzybrał wnet sobie: skrzydłá świetne wziąwszy
Nie sprácowáne/ y niepośćignione/
Ktore dla lotu rączego przypiąwszy/
Obłok y wiátry rwał nie vkrocone/
W Kray Pálestynski tedy przyćiągnąwszy
Wgorze záwieśił piorá rozwinione
Ku Gálilei/ ktore prętko potem
Obroćił iásnym błyszczące się złotem.

XXIV.

AZ w Názárećie: gdy się zástánowił
Mieśćie/ w ktorymeś Dom Oyczysty miáłá.
Wszedszy do Ciebie/ nim k Tobie przemowił:
A niżliś iego do śiebie słyszáłá
Naymnieysze Słowá/ niżli Cię pozdrowił;
Długo go w wielkim zdumieniu trzymáłá
Vrodá wdźięczney ná Ciele pięknośći/
A śliczność Twoiey ná Duszy czystośći.

XXV.

POtym do Ciebie rzecz swoię łágodną
Obroći mowiąc: Racz być pozdrowiona
MARYA PANNO: Ktora łáski godną
Boskiey/ nád insze iesteś ználeziona/
Ciebie Narody wszytkie mową zgodną
Będą wysłáwiáć/ Ty błogosłáwiona
Miedzy płćią białą iesteś: Nie tworż sobą/
Pełnáś iest dárow Boskich/ Pan iest z Tobą.

XXVI.

VPodobánie to iest Wszechmocnego
BOGA, y wyrok rády nie obięctey/
Aby w żywoćie Twym/ y z Ciáłá Twego
Bez náruszenia Pánieństwá poczęty
Był spolistotny y wieczny SYN IEGO:
Ktory gdy z Ciebie národźi się; Swięty/
A Synem będźie Naywyższego zwány
W Domu Jákobá/ Krol y Pan nád Pány.

XXVII.

TEgo názowiesz IEZVSEM, Ten będźie
Wielki/ y z grzechow Narod ludzki zbáwi/
Jego po wszytkim świećie głośne wszędźie
IMIĘ, y możność wspániáłą się wsławi:
Tenże ná Thronie/ Dawidowym śiedźie/
A wieczne Páństwo w nim sobie wystáwi/
Poki się toczy krąg iásnego Słońcá/
Jego nie będźie Pánowánia końcá.

XXVIII.

A To nád świátá wßytkiego mniemánie/
Mocą ktora Cie záćmi Naywyżßego/
A spráwą Duchá świetego sie stánie
Bez znánia meżá/ y pospolitego
Trybu Nátury. To Bog zwiástowánie
Przez mie obwießcza Tobie: v ktorego
Niepodobne sie Słowo nie znáyduie/
Ale cokolwiek chce wßytko spráwuie.

XXIX.

SKończył Gábryel: á Ty pozdrowienie
A Archánielską mowe rozbieráiąc/
Strwożona nieco/ w pilne vważenie
Spráwe Poselstwá do myśli podáiąc/
Nákoniec rzekłáś/ słowom przyzwolenie/
A wiáre iego zwiástowániu dáiąc/
Otom ia Páná służebnicá mego/
Niech mi sie stánie/ według słowá twego.

XXX.

TAm skoro meżny od Ciebie odstąpił
Archányoł/ álić nátychmiast sie zdáło
Jákby sie znaglá niebieski rozstąpił
Nápoł Firmáment: Ciebie oświecáło
Duchá świetego/ ktory ná Cie zstąpił
Wßechmocne Bostwo/ á Ten z Twoiey Ciáło
Krwie przedostoyney/ vkßtałtował Twemu
A Oycá swego/ Synowi wiecznemu.

XXXI.

O Jákie tedy w sercu Twym rádośći!
Jákoś w obfitych pociechách pływáłá!
Wesoła z Boskiey będąc przytomności
Dußá Twa świeta/ (rozumiem) topniáłá
Affektem słodkiey rozgrzana miłośći/
Ktorąś ku Stworcy swoiemu paláłá:
Vznawáiąc to/ żeć sie iuż ziśćiło/
Coć przez Anyolá obwießczono było.

XXXII.

ALE niemnieyßą wesela słodkośćią/
A w ten czás PANNO byłáś nápełniona/
Gdyś przez gorzyste mieyscá z kwápliwośćią
W Judzki kray/ Duchem niebieskim nátchniona
Szłá/ Krewną swoie ELZBIETE stárośćią/
A płodem ćiężką náwiedźić: á oná
Przywitawßy Cie/ zárázem poznáłá/
Żeś Rodźićielką iey Páná zostáłá.

XXXIII.

BOwiem Cie wielbiąc mową zprzyiázliwą/
A weseląc sie z Twoiey obecnośći/
Zwáłá Cie trzykroć czterykroć ßcześliwą/
A niemowiątko skoczyło z rádośći
W iey cnym żywoćie/ iákobyć swą chćiwą
Skłonność do vsług/ y swe powolnośći
Oddáiąc/ przez Twe bowiem náwiedzenie
Od pierworodney zmázy oczyßczenie/

XXXIV.

ODniosł ná ten czás IAN błogosłáwiony.
A żeby godniey vrząd swoy spráwował/
Ktory od wieku był mu náznáczony/
By droge Pánu swoiemu torował
Nim sie vrodził/ został poświecony/
Co ZACHARYASZ Oćiec vpátrował:
Lubo ießcze dla niedowiárstwá swego/
Vst y iezyká nie mogł mieć wolnego.

XXXV.

A Ty Jutrzence podobna różáney/
Gdy sie ná Niebie miedzy pokázuie
Gwiazdámi iásna/ świt przynoßąc rány/
A iuż bliski dźien świtu oznáymuie/
Ták ná swym licu máiąc wstyd rumiány
Gdyć błogosłáwi/ y łáski winßuie
Boskiey ELZBIETA, niegodnąś sie zwáłá
Tákiey Czći/ áleś Bogá wysławiáłá.

XXXVI.

W Dźięcznie ſpiewáiąc: Ktory Twą vyrzawßy
Wielką pokorę/ y myśl vniżoną/
Wielkie te ſpráwy w Tobie wykonawßy/
Od tąd Cię chćiał mieć zá błogosłáwioną
V wßech Narodow: ná ſwoie wſpomniawßy
Litość y dobroć ktemu nieſkończoną/
Niſkiego z możnych Narodow ták wiela/
Zá ſługę ſobie przybrał Jzráelá.

XXXVII.

W Ypełnił przytym ſwoie obietnice/
Ktore vczynił był Abráhámowi
A Synom iego. Tákie táiemnice
Ktorych śmiertelny ięzyk niewyſłowi/
Ná ten czás brzmiáły vſtá Twe Dziewice
A inßych wiele/ ktorych człowiekowi
Rozumem dośiądź trudno: iednák mnieyße
Jeßcze te rzeczy/ nádchodzą ważnieyße.

XXXVIII.

S Ynu Dawidow/ Męzu ſpráwiedliwy
Jozefie/ ſłuchay Posłá Niebieſkiego/
A prożną boiaźń złożywßy z troſkliwey
Myśli/ niemniemay nic nieprzyſtoynego
O ſwey Małżonce/ PANNIE świątobliwey/
Co ſię w niey bowiem ſſtáło poczętego
Bez nárußenia Pánieńſkiey czyſtośći /
Z DVCHA świętego noßą iey wnętrznośći.

XXXIX.

A Przetoć ſię Jey odſtąpić nie godźi/
Ale w powinnym mieć poßanowániu
A baczney pieczy. Oto czás nádchodźi
Gdy Ceſárſkiemu/ przy Twoim ſtárániu
Ktore ná wßytek świát z Rzymu wychodźi/
Vczynić trzebá dosyć roſkazániu /
Jść do Bethleem kwoli popiſowi/
A pewny pobor oddáć Auguſtowi.

XL.

T A M w drodze będąc/ ácz wſtáyni vbogiey
Pożądánego Zbáwićielá świátá/
A ſkarb oglądaß niewymownie drogi/
Ktory ná okup ludzki przeczyſta Tá
Dźiewicá wydá; tám troſki y trwogi
W rádość ſię zmienią/ y złote ſię látá
Przywrocą nędznym/ á wpośrzod ćiemnośći
Grubych/ iáſne nam wznieca ſię świátłośći.

XLI.

N Jewinne PANNY/ y vczćiwe Dźiatki
Zgromadzayćie ſię pięknemi rotámi/
A źiołá z ſobą y pachnące kwiatki/
Nardy/ lilie/ roże/ z fiołkámi /
A Hiácynty/ ku czći wielkiey MATKI
Znośćie y ſypćie pełnymi koßámi:
Nowey iáſnośći Słońce świátu wſchodźi/
MARYA BOGA y Człowieká rodźi!

XLII.

R Odźi ſię z PANNY, o cudá! o dźiwy!
Wßelkiey Nátury Tworcá wßechmogący/
Swiátá wßytkiego Krol y Bog prawdźiwy/
Przed wßemi wieki w ſwey chwale będący/
W Máieſtacie ſwym niezmierny/ ſtráßliwy/
Początku áni końca niemaiący:
Ktorego Niebo y źiemiá nie może
Ogárnąć/ w podłym złobie ma ſwe łoże.

XLIII.

D La grzeßnych ludźi/ niemowne ſię ſtawa
Słowo przedwieczne Oycá Naywyżßego/
Ná troßce mleká Anyelſki przeſtawa
Pokarm/ y Páſterz ſtworzenia wßytkiego;
Zdroy/ ktory z śiebie wodę żywą dawa
Cierpi prágnienie/ źiębnie od mroźnego
Powietrza ogień/ leży vwiniony
W podły powoynik/ Pan nieogárniony.

XLIV.

O iák mi czeſto zda ſie! że klecząca
Widzę Cię PANNO, y národzonemu
Synaczkowi ſie ſwemu dziwuiąca/
Złote promienie wypuſzczáiącemu
Z przewdzięcznych oczu/ á Ciebie dáiącą
Winną Cześć Boſtwu Jego zákrytemu:
A Oblubieniec Twoy Jozef ſedziwy
Záledwie śmie tchnąć/ pátrząc ná te dziwy.

XLV.

LEcz wy Páſterze náder ſzcześliwemi
Byliśćie tedy/ ktorym obiáwiony
Głoſem Anyelſkim w Bethleemſkiey ziemi/
Meſſyaſz z PANNY czyſtey vrodzony/
Tego oczymá oglądawſzy ſwemi
Oddawáliśćie niſkie mu vkłony;
Y Wieyſkie dáry/ z vprzeymey ochoty/
Ták iáko wáſzey zſtáć mogło proſtoty.

XLVI.

MNie/ gdyby było ſzcześćie to ſpráwiło
Bym ſie był wieku vrodził wáſzego/
Y z wámi trzode páść mi ſie tráfiło/
Y doczekáć ſie Gońcá Niebieſkiego
Z táką nowiną/ zkądby ſie zdárzyło
Náwiedzić w ſzopie Krolewicá tego;
Jabym był wſzytkim ná ten czás przodkował/
Y do Bethleem droge wam torował.

XLVII.

Iabym naypierwſzy gáłeziem zielonym
Wrotá ſtáienne/ z drzewá myrthowego
Pieknie omáił/ y błogoſłáwionym
Podwoiom/ wieńcow náwieſzał z rożnego
Kwiećia vwitych/ potym vniżonym
Witałbym ſercem BOGA Wćielonego:
Weſołe pieśni ná multánkách gráiąc/
Y ná przemiány łágodnie ſpiewáiąc.

XLVIII.

Y Jużbym wiecey z ſzopy nie wychodził/
Zkądby mie żaden pewnie nie odegnał/
Już y zá trzodą wieceybym nie chodził/
Y z ſwym iużbym ſie domoſtwem pożegnał/
Temibym wiecznie poćiechámi chłodził
Vmyſł ſtroſkány/ y tubym ſwoy zegnał
Wſzytek zbior/ MATCE świętey vſługuiąc/
Y przy niey ſwoie nádzieie gruntuiąc.

XLIX.

A O tym pilne czyniłbym ſtáránie/
Zeby ſie woli wſzytkich dogodziło/
Bądź czyſtey PANNY pełnić rozkázánie/
Bądź Jey Stáruſzká/ wdzięcznoby mi było
Zimno/ głod znośić/ niewczás/ niewyſpánie/
Bynamnieyby mi ſie nie vprzykrzyło:
Oſłowibym ſie podeſłáć nie wſtydził
Mierzwy/ ni ſtáynie vchędożyć brzydził.

L.

TAmbym był z Kráin Murzyńſkich iádących
Trzech widział Krolow/ Perſow/ Arábczykow/
V nog nowego Monárchy leżących/
Z Sáby y Társu/ możnych Cháldeyczykow/
Złoto/ Kádzidło/ Mirrę oddáiących:
Ktorzy nie maiąc inſzych przewodnikow/
Swiátłością nowey gwiazdy pobudzeni/
Ná mieyſce támto byli ſprowádzeni.

LI.

TAmbym był ſłyſzał Anyelſkie ſpiewánie/
Ná wyſokośći Bogu gdy dawáli
Chwałę/ ſłyſzałbym y nápominánia/
Kiedy Jozefá we śnie przeſtrzegáli/
Aby ſie ocknął y poprzeſtał ſpánia/
Y w oney ſzopie nie báwił ſie dáley:
Ale Dzieciątko wziąwſzy z Mátką Jego/
Niebeſpieczeńſtwá vchodził ſrogiego.

LII.

ABy w Egypćie do tąd ſię záchował/
Pokiby dni ſwych nieſkończył okrutny
Herod/ y poki Zydomby krolował:
Albowiem Tyran wyrok wydał ſmutny/
Aby to Dźiećię święte zámordował/
Ktorego z złośći ßukáiąc wierutney
Ná śmierć/ tyle krwie niewinney wyleie/
Aż w okolicy źiemiá nią nábrzmieie.

LIII.

TAś też w ſercu ſwym PANNO rozbieráłá
Proroctwo ſmutku pełne żáłoſnego/
Ktoreś w Solymſkim Kośćiele ſłyßáłá
Od Symeoná Stárcá pobożnego/
Gdyś Syná ſwego tám ofiárowáłá/
Okupuiąc go według zakonnego
Poſtánowienia/ zwyczáyną ofiárą/
Bądź śinogárlic/ bądź gołąbiąt párą.

LIV.

ZE kiedyßkolwiek z boleſney gorzkośći
Serce Twoie bydź miáło vtrapione/
Nieináczey/ iák gdyby Twe wnętrznośći
Okrutnym mieczem były przeráżone;
A to/ że wßytkie ludzkie niepráwośći
Krwią Syná Twego miáły być zgłádzone:
O czym ſię w Piśmie ták wiele wyrokow
Znáyduie/ ſtárych Oycow y Prorokow.

LV.

CO iednák czyniß Boſki przećiwniku
Herodźie? przecz ſię lękaß? przecz ſię trwożyß?
Czemu niewinne Dźiatki okrutniku
Zábiiaß? czemu ßálony ſię ſrożyß?
Czy mniemaß? że ty dumą ſwą Nędzniku
Zámulec rádom niebieſkim záłożyß?
A w to vgodźiß/ áby ſię nie ſtáło
Co Myśli wieczney ſię vpodobáło.

LVI.

DAremnie ßukaß ná zábićie Tego/
Ktory żywotem y śmierćią ßáfuie/
Ktory ieſt Pánem ſtworzenia wßytkiego/
A światem według woli ſwey kieruie;
A nie wydźiera Kroleſtwá źiemſkiego/
Ale Niebieſkie komu chce dáruie:
Ießcze kres czáſu/ ießcze zámierzony
Nie przyßedł/ śmierći Iemu náznáczony.

LVII.

IEßcze Vrzędu nie wykonał ſwego/
Ktory miał z woli Oycowſkiey zlecony/
Ießcze dźiwnemi czynu nie ludzkiego
Spráwámi nie ieſt v świátá wſłáwiony/
Wprzod ma porządek Przymierza nowego/
A Zakon ludźiom przeń być vſtáwiony/
Wprzod nie zbrodzone morſkich wod zátopy
Ma zdeptáć/ ſwoiey nie zmoczywßy ſtopy.

LVIII.

WPrzod Iego Boſka włádza vznáć máią
Burze ogromne/ y wiátry ßálone/
Ktore gdy morze z gruntu zámießáią
Słowem Iego wnet będą vćißone/
Wprzod ludźie chorzy przezeń otrzymáią
Z wßelkich niemocy zdrowie vrrácone:
Slepych oświeci/ głußy ſłyßeć będą/
Słábi krzepkich śił y mocy nábędą.

LIX.

WIelom da mowę niemym/ y oczyśći
Wielu nieczyſtym trądem záráżonych/
Smierći łákomey odbierze korzyśći
Zywot wrácáiąc zmárłym/ obłężonych
Od Diabelſtwá wybáwi: y zyśći
Powieśći Proroctw o ſobie rzeczonych:
Wprzod pięć tyśiecy ná pußczy/ iák trzebá
Ludźi nákarmić ma pięćiorgiem chlebá.

LX.

IEmu táiemnie serc ludzkich skrytości
Wiádome bedą/ y myśli odkryte
Swych Nieprzyiaciol bedźie gromił złości/
Krusząc słowy ich sercá nieużyte/
Ktorego słuchác muszą w ćierpliwośći/
Tłumiąc w sobie gniew/ y zdrády pokryte;
Posłuszne ktemu ná iego skinienie
Bedą żywioly/ y wszelkie stworzenie.

LXI

NA ktore cudá/ z wielką sercá Twego
Vćiechą/ bedźiesz cna PANNO pátrzálá/
A zwlaszczá roku gdy z nim dwunastego
Do Jeruzalem bedźiesz wstepowálá/
Abyś pod Swietá czás vroczystego
W Kośćiele modly Bogu oddawálá:
Zkąd powracáiąc nád Twe spodźiewánie/
On w Domu Oycá swego pozostánie.

LXII.

TAM gdy postrzeżesz/ że z oczu Twych zginie/
A szukáiąc go miedzy Pokrewnemi
Nie znaydźiesz; áni w znáiomych drużynie/
Ciezko troskámi zieta bolesnemi
Trápić sie bedźiesz: áż kiedy nádpłynie
Trzeći dźień/ z Jozwem po Bethelskiey źiemi
Podiąwszy smutku y fátygi wiele/
W Jerozolimskim znaydźiesz go Kośćiele.

LXIII.

A ON Doktorow w pośrzod stárych śiedzi/
O vstáwách ich Zakonnych pytáiąc/
A mądre támże dáiąc odpowiedźi/
Pismá Prorokow trudne wykładáiąc/
Nád czym postronni ludźie y sąśiedźi
Zdumiewáią sie/ máłość lat w nim znáiąc:
Wten czás sie y Twoy frásunek vkroći/
A w niewymowną rádość żal obroći.

LXIV.

IEdnák y w ten czás zákwitnie z rádośći
Wielkiey Twe serce/ kiedy wino z wody
Słodkie vczyni/ przy Twey obecnośći/
A zá Twą prośbą: czym Małżeńskie gody
Wiec przyozdobi/ dla vćiechy gośći/
A Oblubieńcow vbogich wygody:
Co sie z sámego podźiwieniem sstánie
Sprawce wesela/ w Gálileyskiey Khánie.

LXV.

IEgo Náuką potym pobudzeni/
A słodkomownym Kazániem grzesznicy/
Z swey niezbożnośći bedą náwroceni
Chćiwi Lichwiarze/ łákomi Celnicy/
A zá swe grzechy ná sercu skruszeni
Pokute czynić bedą Nierządnicy/
Zle porzućiwszy wystepkow nálogi/
Cnot świetych bedą násládowáć drogi.

LXVI.

BEdźie y ten czás/ gdy Mátki vczćiwe
Obstąpiwszy go ná koło/ y Jego
Widząc vczynki we wszem świątobliwe/
Wpośrzodku ludu Jemu niechetnego
Wyniosą głosy sławie Twey życzliwe:
Zywot ktory Go nośił/ y ktore Go
Pierśi karmiły/ błogosłáwiąc świete/
A burząc żydow bluźnierstwá przeklete.

LXVII.

KTorzy z vporu/ y wrodzoney złośći
Náuki Jego nie zechcą przyimowáć/
A dźiwne cudá Jego Wszechmocnośći
Czártowskiey mocy bedą przypisowáć/
Vwłocząc Boskiey iego dostoynośći;
Ták z Messyaszem swoim postepowáć
Bedźie niewdźieczny Narod y zuchwáły/
W bledách y w grzechách rożnych zátwardźiáły.

LXVIII.

TE dźiełá pierwey przezeń wypełnione
W męskim wieku być nie omylnie máią/
A tym podobne inße niezliczone
Niż śię dni wieku Jego dokonáią/
Niż przez śmierć Jego wßytkie wybáwione
Narody żywot wieczny otrzymáią:
Dáremnie Herod niezbożny ßáleie/
Prożno krew z máłych niewinniątek leie.

LXIX.

TA iednák PANNO, Anyelska przestroge
Wdźięcznie przyiąwßy/ y máiąc w pámięći
Z Oblubieńcem swym/ y Synaczkiem w droge
Racz śię wybieráć/ zdobrowolney chęći/
A lubo w nagłą wpráwiłá Cię trwoge/
Niech Cię tá wielce nowiná nie smęći:
Idź do Egyptu/ gdźie włośći niedzdżyste
Skrapiáią wody Nylowe pieniste.

LXX.

PAtrz! iáko noc Twey ućieczce życzliwa/
Czarne swe skrzydłá rostacza po Niebie!
Jáko Cię ßára poświátą okrywa/
A sam pogodny czás pretkiey potrzebie
Twey vsługuie. Sam Cię Egypt wzywa/
Z swemi mießkáńcy/ y wabi do śiebie:
Sámeć śię gory y lásy skłániáią/
Polá y łąki mile Cię witáią.

LXXI.

KIedyś przeczysta PANNO ßłá w tę droge/
Wßytkie zwierzętá w pußczách vznawáły
Bliskiego Bogá: śmiele to rzecz moge/
Ptaßetá wdźięcznie ná koło śpiewáły/
A gdźieś stáwiłá świątobliwą noge/
Roże/ Narcyzy/ fiołki wstawáły:
Ziemiá zápáchy wonne wydawáłá/
A wodá w Nylu zdumiáła stawáłá.

LXXII.

LXXII.

LEcz gdy do oney przyßłá wieść Kráiny/
Jáko/ gdy ná śmierć Twoiego ßukano/
Wßytkich Rodźicow Bethleemskich Syny
Od dwu lat/ tákże roczne wyćinano/
A w okolicznych włośćiách z tey przyczyny
Niezmierna wielkość z Dźiatek krwie wylano/
Z tákiey żáłosney (wierzę) w ten czás wieśći/
Przeráźił serce Twoie miecz boleśći.

LXXIII.

NIE tu iednák kres stánął Twey żáłośći/
A Twych frasunkow koniec zámierzony/
Czekał Cię sroźßy/ gdy dla ludzkich złośći
Twoy drogi SYN był potym vmęczony/
Tám Dußá Twoiá w nieznośney gorzkośći
Sćiśniona byłá. BOŻE nieskończony!
Tákli okrutney bez wßelakiey winy/
Miał śmierći SYN Twoy podlegáć iedyny?

LXXIV.

KTorego Niebo/ źiemiá/ y stworzenie/
Wßelkie swym Pánem y BOGIEM wyznawa/
Ktorego wßelkie słucha przyrodzenie/
A rozkázániu powolne śię stawa.
BOGA! ách złośći! swego ná strácenie
Niewdźięczny Narod Zydowski wydawa:
Acz dobrowolnie/ On śiebie sámego
Dał dla zbáwienia świátá zginionego.

LXXV.

TAK śię wiecznemu OYCU podobáło/
Zá grzechy ludzkie/ by spráwiedliwośći
Jego śię Boskiey dosyć we wßem stáło/
Iż miał SYN Jego świátá nieprawośći
We Krwi swey omyć/ co lubo śię dźiało
Z Twą wiádomośćią/ z niezmierney miłośći
SYNACZKA, iákbyś o tym zápomniáłá/
Srogiemuś żalu zwyćiężyć śię dáłá.

LXXVI.

LXXVI.

BO iákoś prętko vſłyßáłá/ Twego
Że Jedynaká związawßy imano/
Zdrádą właſnego vczniá wydánego/
A do rożnych Go ſędźiow popychano/
Srodze po wßytkim Ciele zránionego/
Ná śmierć nákoniec Krzyżową Go zdano:
Z płáczliwym krzykiem/ z wielkim nárzekániem/
Biegłáś zá miáſto ná Golgotę zá niem.

LXXVII.

TAK więc ptáßyná/ gdy z páſtwy przyleći/
A w tym záſtánie/ że iey z gniazdá máłe/
A ießcze látáć nie mogące dźieći/
Ná ziemię zrzucą chłopiętá zuchwáłe/
Zárázem ſię w niey boleſny żal wznieći
Z ktorego przez gwałt ſkrzydełká ſtruchłáłe
Podnoßąc/ w koło lata y ßczebiece/
A ná záboycow ledwie ſię nie miece.

LXXVIII.

NIeznośny ſmutek y nie vśmierzony
Żal Twoy/ vczuwßy nieużyte ſkáły/
Krußąc ſię/ y ſwey twárdośći wrodzoney
Zápomináiąc/ z Tobą ſpoł płákáły/
A głuche láſy/ gdyś nieutulony
Láment czyniłá ſmutnie litowáły:
Zelżywey Męki Stworzyćielá ſwego/
Ná ſrogim Krzyżu vmieráiącego.

LXXIX.

POD ktorym ſtoiąc/ kiedyś Nań pátrzáłá
W ćiężkich boleśćiách nápoł vmárłego/
A w pośrzod zgráie kátow/ ktora ſtáłá
Około Krzyżá/ vpátruiącego
Z ſwych miłych kogo: częſtoś omdlewáłá
Z żalu y ſmutku niewymowionego:
Bowiem boleśći ná ſercu ták wiele
Cierpiáłáś/ ile SYN ran miał ná Ciele.

LXXX.

WIęc obłápiwßy rękomá Krzyż ſrogi/
W ſwym nárzekániu żáłośnieś wzdycháłá/
Tákli ſię dźiśia zemną SYNV drogi
Mátką rozſtawaß? teylim doczekáłá
Z Ciebie poćiechy? teli mnie vbogiey
Mowá Anyelſka Czći obiecowáłá?
Táklim ia miedzy Mátkámi ßczęśliwą?
Ktora dźiś pátrzę ná Twą śmierć zelżywą.

LXXXI.

ACh! iáko inße ßczęśliwße bywáią!
Ktore ſwych dźiatek świeżo národzonych
W niedługim czáśie śmierć opłákiwáią/
Albo lat wieku ſobie zámierzonych
Doßedßy; z niemi weſpoł vmieráią/
Zbywáiąc ſmutku/ y chwil vtrapionych:
O iákbym y Ja dźiś ſobie życzyłá/
Bym z Tobą weſpoł żywot położyłá.

LXXXII.

W Tákim Cię widząc fráſunku przemowił
Ktobie: dáiąc Cię zá Mátkę vczniowi/
Czym ſię ſnadź w Tobie oſtry żal odnowił
Miáſto poćiechy. Rzekł potym IANOWI:
Ot MATKA twoiá/ támże záſtánowił
Nád Tobą wzrok ſwoy/ y iáko SYNOWI
Przyſtało; miłość/ nie mogąc vſtámi/
Wyświádczał iák mogł zwierzchnemi znákámi.

LXXXIII.

TAM w długim będąc zemdlona płákániu
Milczyß/ y więcey gorzkich łez nie leieß/
Już w oćiężáłym vſtáiąc wzdychániu/
Táiemnie tylko ná ſercu boleieß/
A w żáłobliwym z SYNEM ſwym rozſtániu
Od śił odpadaß/ y wßytká truchleieß:
A On zbáwienia ludźi gdy wykonał
Spráwę/ oddawßy Duchá OYCV ſkonał.

LXXXIV.

NJE mogło Słonce ná śmierć Páná ſwego
Sromotną pátrzyć iáſno świetnym okiem/
Ale w Xieżycá pełni/ nád zwykłego
Bieg przyrodzenia twarz ćiemnym obłokiem
Swoie zákryło/ płácząc wiſzącego
Miedzy łotrámi ná drzewie wyſokiem:
Groby vmárłych ćiáłá wyrzucáły/
A zaſłony ſie Kośćielne kráiáły.

LXXXV.

WSzytkich żywiołow wielkie poruſzenie
Smutek po zmárłym Tworcy wyświádczáło/
Ziemie nád zwyczay ſtráśliwe trześienie
Grzmot kruſzących ſie opok wydawáło/
Po wſzytkim świećie okropne záćmienie
Przez trzy godziny od południá trwáło:
Wſzytek świát płákał/ á ſtrách wielkooki
Niezbożnych Sedziow zeymował zá boki.

LXXXVI.

LEcz iáko śilne troſki Cie ſuſzyły/
Gdyś go płákáłá w grobie zámknionego/
Ták Cie poćiechy wdzięczne ochłodziły/
Kiedy powſtawſzy z martwych dniá trzećiego/
A wprzod piekielne zwoiowawſzy śiły/
A Oyco w świetych z ieńſtwá Szátáńſkiego
Wyſwobodziwſzy/ w niezmierney iáſnośći/
Pokazał Ci ſie y dziwney pieknośći.

LXXXVII.

WJdząc Go tedy w vwielbionym Ciele
Swietnym/ weſołym/ lekkim y ſubtelnym/
Inſzych przymiotow máiąc nád to wiele/
Pretkim nád pomyſł/ y nieſkázytelnym/
O iáka rádość! iákieś z tąd weſele
Cna Panno miáłá! gdyś go ſwym rzetelnym
Wzrokiem żywego ſzcześliwie vyrzáłá/
Czegoś z nádzieią ſtateczną czekáłá.

LXXXVIII.

POtym Mariey pokazał ſie drugiey
Z Mágdálu/ tákże Vczniom ſwym koch
Niechcąc ich w ſmutku y teſknicy długi
Już wiecey trzymáć; y inſzym wybránym
Do vczeſtnictwá tych ſpraw y vſługi/
Poćiechę niosąc z śmierći ſwey ſtroſkány
Ktorych w zbáwienney wierze vtwierdził
A dni czterdzieśći ſpoł z niemi przebyw

LXXXIX.

DO Niebá w świetnym przenioſł ſie obłoku
Mocą przedziwną/ y ná Thronie ſwego
Syn ſpoł iſtotny śiadł po práwym boku/
Wſpołeczney chwale Oyca wſzechmocneg
Z támtąd ná bacznym ſwoich máiąc oku
W Boſtwie Oſobę trzećią: naświetſzego
Dvcha, y ná Cie/ y ná Zwolennikow/
Zeſłał w poſtáći ogniſtych ięzykow.

XC.

KTory gdy przybył w przedziwney świátło
Napełniáiąc ich ſercá dáry ſwemi/
Záchwyćiwſzy go w weſołey rádośći/
Wnet ięzykámi narodow rożnemi
Sławili Boſkich czynow wielmożnośći
Z dziwem poſpolſtwá. Ty zás miedzy nie
Byłás Miſtrzynią náuki im dáiąc/
A Táiemnice Wiáry wykłádáiąc.

XCI.

TAK pokiś látá ſwoiey śmiertelnośći
Ná tym pádole ziemſkim prowádziłá/
Práwieś wſzytek czás ná Bogomyślnośći/
A ná zabáwách niebieſkich trawiłá/
Bądź zbáwiennych Piſm táiemne trudnośći
Vczniom y wiernym Páńſkim tłumáczyłá:
Dzienli po niebie/ nocli ſwoie konie
Wiodłá/ o Páńſkim myśliłás Zakonie.

XCII.

zeke o Twey Páníeńſkiey czyſtośći/
oraś ták wielce ſobie vlubilá?
ia od pierwßey lat ſwoich młodośći
nárußoną chowáć poślubilá/
áś przy życia ſwego niewinnośći
a/ Bogu ſie naprzod zálecila:
dną ßtálá być wiadogromego/
nym przybytkiem Stworce wßechmocnego.

XCIII.

e Twe myśli/ mowy/ y zábáwy
odźieczny w ſobie porządek trzymáły/
ode/ że nic od Boſkiey vſtáwy/
oli w niczym nie odſtepowáły/
wizerunk Cnot chwálebnych práwy/
obożnośći káżdemu ſtawáły:
i káżdy ználazł czego náśládowáć/
ik ſie wßelkich wyſtepkow wárowáć.

XCIV.

e oblicze kto poyrzał wſtydliwe/
z złe w ſobie gáśił námietnośći/
drzucáiąc myśli nie vczćiwe/
lálá ſie w nim chęć do czyſtośći/
torzy duchy ſkládáli gniewliwe/
niąc płomienie ſwey zápálczywośći:
iemną Twoią ſkromnośćią wzbudzeni/
áſkáwośćią ſłodką poruszeni.

XCV.

Twą głęboką pokorę wypowie:
to miłośierdźie przećiwko nedznemu:
Kto y powagę/ y roſtropnosć w mowie:
Tákże powolnosć Práwu Zakonnemu:
Ktore należy proſtey białeygłowie/
Bądź człowiekowi grzechem zmázánemu/
Nie Tobie Panno, ktora Cnot ślicznośćią
Rownaß ſie z iáſną Słoneczną świátłośćią.

XCVI.

Kiedyś Ty/ álbo twarzą obráźilá
Miłych Rodzicow: álbo pokrewnego
Ktoregoś kiedy z ſobą porożnilá:
Bądź ſie náśmiálá kiedy z vłomnego:
Bądź vbogiego ná ſercu wzgárdźilá:
Káżdy z żywotá budowál ſie Twego:
Przypátruiąc ſie dźiwney ſtátecznośći/
Y obyczáiow piękney vkłádnośći.

XCVII.

IDąc z Káplánow y Krolow zacnego
Rodu/ w vboſtwie dźiwnie ſie kochálás
Służyć mnieyßemu/ we czći mieć wietßego/
Rownemu záśie ßcześćia nie záyrzálás/
Skromnosć w iedzeniu y pićiu káżdego
Czáſu/ y trzeźwosć zwyczáynie chowálás:
Twoie bez żadnych przyſmákow/ przypráwy
Bywáły proſte/ doroczne potráwy.

XCVIII.

SPánie Twe krotkie/ ſámey przyrodzoney
Potrzebie tylko bywáło ſłużące/
W Bogomyślnośći iednák wyćwiczony
Duch nie vſtawał/ y ſerce czuiące
W vpokoionym Ciele z drugiey ſtrony/
Wzbudzáło w ſobie áffekty gorące
Ku Stworcy ſwemu/ Jego vważáiąc
Dáry/ y zá nie dźięki oddawáiąc.

XCIX.

Z Domku nikedyś wiec nie wychodźilá/
Okrom Kośćiołá/ y to z Rodzicámi
Albo Krewnemi/ bądź gdźie wiec rádźilá
Wyniść pobożnosć/ ábyś ſtáſunkámi
Zietych łágodną mową poćießyłá/
Lub rátowálá ſwemi vſługámi:
Gdźie krom Anyołow/ y Iozwa świetego/
Sam wſtyd był ſtrożem Dźiewictwá Twoiego.

C.

O Twey nákoniec co powiem godnośći/
Ktora Cie łáſką Boſka vraczyłá/
Gdy przy Pánieńſtwá Twoiego cáłośći/
Máćierzyńſtwem Cie tákim ozdobiłá/
Abyś w naywyżßey Cnot doſkonáłośći/
Tym ſie Tytułem ná wieki ſczyćiłá:
Nieſkończonego żeś ieſt MATKA Páná/
Jedná ze wßytkich białychgłow wybrána.

CI.

TAkowych záſług y Cnot kleynotámi
Od dawce wßech dobr hoynie vdárzona/
A obyczáiow wdźięcznych przymiotámi
Niezliczonemi pieknie ozdobiona/
Przez lat ßeśćdźieśiąt y trzy/ weſpoł z námi
Zyłáś o PANNO tu nie wychwalona:
Znoßąc rozliczne ßcześćie ná tym świećie/
Ják miedzy ćierniem liliowe kwiećie.

CII.

NAſtąpił potym dźień błogoſłáwiony/
Ktoregoś z świátem pożegnáć ſie miáłá/
Dźień od Anyołow Tobie oznáymiony/
W tenże Boſka moc cudownie zebráłá
Ze czterech wiátrow/ z káżdey świátá ſtrony
Chor Apoſtolſki/ dla pogrzebu Ciáłá:
A Ci pieśniámi Bogu dźiękowáli/
Ze Cie ſpołecznie żywą oglądáli.

CIII.

WJch tedy ręku pieknie ſie złożywßy/
A miedzy niemi/ páłáiąc miłośćią
Przećiwko Bogu/ przy tym obaczywßy/
Ze SYN namilßy z Anyołow wielkośćią
Ku Tobie wyßedł: Jemu poruczywßy
Duße naświetßą/ ſkonáłáś z rádośćią:
Zátym Anyelſka Muzyká śpiewáłá/
Ktora Cie w Niebo idącą witáłá.

CIV.

CJáło doſtoyne w Wioſce Getſemáni
Zwielką ſchowáli Cżćią Apoſtołowie/
Przy ktorym ludźie zięći chorobámi/
Strácone dźiwnie odnośili zdrowie/
Ná powietrzu záś/ przez trzy dni ſłycháni
Spiewáiąc byli Niebieſcy Duchowie:
Lecz gdy czwartego dniá grob otworzono/
Ciáłá świetego iuż nie náleziono.

CV.

BądŻ oczom ludzkim kedyś vtáione
Nie podlegáiąc ſkáźie odpoczywa/
Bądź (co wierzymy) w Niebie vwielbione
Chwały y ßcześćia wiecznego záżywa/
A do powſtánia z martwych przywiedźione
Przed czáſem w Ráyſkich rozkoßách opływa:
Bo nieprzyſtoyna/ áby ſprochnieć miáło/
Z ktorego ná świát żywot wyßedł/ Ciáło.

CVI.

POdobna tedy Gwiazdźie poránkowey/
Gdy ſie wynośi z morzá głębokiego/
Jáśnieyßa iednák/ bądź iák Xiężyc nowy
Do dworu PANNO wchodźiß niebieſkiego/
Gdźie/ iáko świátá wßytkiego Krolowy/
Wßytkie záſtępy Woyſká Anyelſkiego
Drogęć záchodzą/ weſoło śpiewáiąc/
A ná ſwoich Cie rámionách wſpieráiąc.

CVII.

TAmże Cie CHRYSTUS PAN náß w vczćiwośći
Rodźićielkę ſwą cáłuiąc prowádźi/
A w niezmierney Cie przyimuiąc rádośći
Ná Thronie ſwoim wyſoko poſádźi/
A z Twey ozdoby/ Chwały/ y Godnośći
Wßyſcy Duchowie nieśmiertelni rádźi:
MARYEY wßytkie niebioſá śpiewáią/
MARYą Chory świetych wyſłáwiáią.

CVIII.

STárowiecznych lat przeſławni Oycowie
Z krzykiem weſoły tryumf odpráwuią/
Wielcy Prorocy y Pátryárchowie
Z przytomnośći Twey wielką rádość czuią/
Sam OCIEC wieczny/ drogą ná Twey głowie
Korone kłádźie/ ktorey gdyć winßuią/
Niezwykłey rzeßze Niebieſkie godnośći/
Niewymowney ſię nápełniaß słodkośći.

CIX.

TAK nádewßytkie Chory wynieśiona
Anyelſkie/ w wiecznych poćiechách kroluieß/
Náder Boſkiemi dáry vraczona/
Ktoremi inßych Wybránych celuieß/
Nachwalebnieyßey TROYCE vlubiona
Oblubienicá/ w IEY Chwale przodkuieß/
Z Niebá ná nędzę pátrząc tego świátá/
W ßcześćiu prowádźiß nieſkonczone látá.

CX.

ZAtym Cię y my/ nabożnie witamy/
Krzycząc z ochoty: Bądź ná wieki zdrowá/
Krwi Możnych KROLOW, ktorą PANNĄ znamy/
A MATKĄ oraz Wćielonego SŁOWA,
Ku Twey Czći pieśni z Hymnámi śpiewamy/
Bo Cię nád inße Wßechmocny IEHOVA
Wywyżßyć raczył/ wßech ſtanow Oſoby/
A dárow wiecznych dał przednie ozdoby.

CXI.

TAK iż ſkoroś ſię tylko národźiłá
Z Domu IESSEGO, y krwie DAWIDOWEY,
Nádźieiá ſię nam zbáwienia wroćiłá/
A świát poćiechy doczekał ſię nowey:
A Ty znácznieß ſię ſwoiey płći zemśćiłá/
Zánby/ y błędu pierwßey białeygłowy/
Bo w czym nas ſtára Ewá vßkodźiłá/
Tyś to ſowićie potym nágrodźiłá.

CXII.

ONA w rozmowę z Szátánem ſię wdawßy
Zdrádliwa/ iego zwiedźioná chytrośćią/
Zákazánego iábłká ſkoßtowawßy/
Nieposłußeńſtwem ſwoim y hárdośćią/
Wiecznego winną karánia ſię stawßy/
Tąż popełnioną z Mężem niepráwośćią:
Wßytkich potomkow ſwoich zárázilá/
A Ray ſtráćiwßy o śmierć przypráwiłá.

CXIII.

IEdnák ſię przez Cię sſtáło náprawienie
Po długim czáśie świátá vpádłego/
Gdyś pożądáne wydáłá Zbáwienie
Z żywotá/ nędznym ludźiom przeczyſtego/
A z wiekuiſtey śmierći wyzwolenie
Przez okrutną śmierć SYNA niewinnego:
Przez Cię Niebieſkie otworzone wrotá/
Do wiecznego nam sſtáły ſię żywotá.

CXIV.

TAś zoczu náßych ſmutne łzy otárłá/
Tyś y potężną nogą piekielnego
Węża/ hárdy łeb podeptawßy ſtárłá/
Prożno nádetą ßyie wznoßącego/
Sámáś ſię iego gwałtowi opárłá/
Z wielkim weſelem Narodu ludzkiego:
Skąd Sławá Twoiá nieśmiertelna wßędźie/
Po wßytkie wieki nieuſtáwáć będźie.

CXV.

ZTąd ſię Twey władzy Krolewſkiey poddawa
Okrąg wßytkiego świátá niezmierzony/
Zaſtęp Anyelſki winnąć chwałę dawa/
A Swiętych Bożych poczet niezliczony/
Wßelkie ſtworzenie PANIĄ ſwą wyznawa/
Oddawáiąc Ci pokłon vniżony:
A Czárći w piekle máiący mießkánie/
Mußą Twey woli pełnić rozkázánie.

CXVI.

MY zás ná ziemi (według ſwey możnośći
Káżdy) iedni Cie ſłáwiemy pieśniámi/
Drudzy ku Chwale Twoiey doſtoynośći
Wonne kádzidło pálim/ y wieńcámi
Obrázy Twoie zdobim/ z pobożnośći
Niosąc tulipy/ róże/ z liliámi:
Są/ co Ołtarze Twemu poświącáią
Jmieniu/ tákże Kośćioły ſtáwiáią.

CXVII.

Są/ co pod háſłem Twoiego Jmienia
W rożnych Cie Bráctwách/ iedni duchownemi
Czczą Koronámi/ w nádźieie zbáwienia/
Drudzy ſie zdobią ſukienkámi Twemi/
Pewni/ wiecznego iż od vpalenia
Zá Twą przyczyną zoſtáną wolnemi:
Niektorzy petá znák ſłużby Twey noſzą/
Zá ktorą wieczną ſwobodę odnoſzą.

CXVIII.

IEſt y tych wiele/ ktorzy Cie krzykliwą
Wielbią Muzyką zgodnemi dźwiękámi/
Ten Cie Pomortem/ ten zás Trąbą krzywą/
Ow záśie Lutnią/ drugi Wiolámi
Czci przy Orgánách/ Mátkę dobrotliwą
Nie wzgárdzáiącą temi vſługámi:
Ktorych/ ácz od nas Ty nie potrzebuieſz/
Wdzięcznie ie iednák od ſług ſwych przyimuieſz.

CXIX.

Dziateczki ledwie mowić poczynáią/
Záraz pierwſzemi ſłáwią Cie głoſámi/
Y chwalebne Twe Jmie wſpomináią/
Káżdy wiek/ y dom/ brzmi Twemi Chwalámi/
Swą czołobitność rożne ſtany dáią/
Po wſzytkich miáſtách witáiąc dzwonámi
Z wieży Kośćielnych/ y gdy Słońce iáśnie
Swiećić poczyna/ y gdy w wieczor gáśnie.

CXX.

CXX.

TY miłośierdzia pełna y litośći/
Niebeśpieczeńſtwá/ y trwogi ſtráſzliwe
Od nas odwrácaſz/ wſzelkie doległośći/
Tákże przypadki wſzelkie nieſzczęśliwe/
Ktore ponośić ſłuſznie zá ſwe złośći
Powinnibyśmy: ledwie Cie płácżliwe
Doydą modlitwy/ wnet prośby y śluby
Przyimuiąc/ z ſrogiey wybáwiaſz nas zguby.

CXXI.

TY od powietrza/ y głodu ćiężkiego
Raczyſz nas bronić; Ty ſzkodliwe woyny
Od nas oddalaſz/ y co przećiwnego
Jeſt przyrodzeniu/ dla Twoiey doſtoyney
Przyczyny/ Rządzcá Niebá wyſokiego
Wſzelkie nam dobrá z ręki dawa hoyney:
Przez Cie y ziemiá płodna vrodzáie/
Co rok obfite z śiebie nam wydáie.

CXXII.

IAko ná morzu wielkim gdy powſtáią
Z wichrem ſzalonym wiátry popędliwe/
Y raz ku Niebu Nawę wymiátáią
Wáły pieniſte/ y fále burzliwe/
Drugi raz w ślepe przepáśći ſpuſzczáią/
A wody ſkáczą ku gorze gniewliwe/
Zeglarzom twarzy bládną/ ſtrách im ſrogi
Ziął ſercá/ odiął y ręce y nogi.

CXXIII.

Z Nágłego ſtráchu zápominią wiec śiebie/
Y piiánym ſie podobni tacząią/
Nie wiedząc co rzec w gwáłtowney potrzebie/
Smutnego tylko zginienia czekáią;
W tym Cynozurá iáſna im ná Niebie
Twarz ſwą pokaże/ áż ſie vćiſzáią
Wnet náwálnośći/ Zeglarze ożyią/
Y Nawę cáłą do portu przybiią/

CXXIV.

CXXIV.

TAK y Ty PANNO w wálnym zámieszániu/
W niebespiecznośći/ y zwątpiony trwodze
Gdy vstáiemy/ w smutnym nárzekániu
Zewsząd śćiśnieni vtrapieniem srodze/
Gdy sie opiece y Twemu stárániu
Oddamy/ iáko Naywyższey po BODZE;
Ty nas wspomagasz/ y w káżdym frásunku
Nędznikom swego dodawasz rátunku.

CXXV.

TEraz o Gwiazdo Morska z wysokośći
Racz ná nas weyrzeć/ á tumultow ognie
Woiennych zágaś/ mocą Twey świátłośći
Ktore wzniećiły grzechow nászych zbrodnie/
Spraw przy tym byśmy w Cnotách/ w pobożnośći/
Bogu nászemu służyli swobodnie:
Widźisz iáko nam zewsząd dokuczáią
Nieprzyiaćiele! iák nas vćiskáią.

CXXVI.

WInnice SYNA Twego vlubioną/
Dla ktorey wiele trudu podeymował/
Szeroko w płodnych rozgách rozwiedźioną/
Pátrz iáko srodze wieprz dźiki zwoiował/
Z szkodą/ ách/ wielką y nie nágrodzoną;
Płot obálony ználazszy popsował/
Jego dźiedzictwo drogą Krwią kupione/
Z ozdob przednich iest niestetysz/ złupione.

CXXVII.

GDźie poyrzę w rożne/ y tám y sám strony/
Widzę/ o PANNO, ách! widzę z dáleká/
Jeśli nie dodasz zwykley nam obrony/
A nie zásłoni nas Twoiá opieká/
W ktorey nádźieię ma lud potrworżony/
Pewna nas zgubá y vpadek czeka:
Zewsząd tumulty y woienne wrzáwy/
Niosą żáłosną postáć śmierći krwáwey.

CXXVIII.

ZTąd zárłok świátá brzydki Bissurmánin
Pod bok nász co raz bliżey podstępuie/
Ztąd zás Heretyk sroższy niż Pogánin
Gwałtowną śiłą przećiw nam woiuie/
A Odszczepieniec/ sámym Chrześćiánin
Jmieniem tylko/ ná nas sie gotuie:
A káżdy sobie z nich tuszy koniecznie/
Ze Jmię násze ma wygłádźić wiecznie.

CXXIX.

TY iednák Swięta/ nie racz odstępowáć
Od nas vbogich/ ále práwowierne
Chćiey Chrześćiáńskie Narody rátowáć/
Ktore vćiski obległy niezmierne!
Nie dopuszczay się z vpadku radowáć
Jch przećiwnikom. Twoie miłośierne
Obroć k nam oczy: á pod swą obronę
Zwątloną Polską racz przyiąć Koronę.

CXXX.

JEśliś ná ziemi mieszkáiąc/ miłego
Cokolwiek kiedy y wdźięcznego miáłá/
Przez Twego SYNA prośim kochánego/
Ktory z Ciebie ksztáłt wziął nászego Ciáłá/
Ktoregoś v swey szyie wiszącego
Ná świętym łonie mile piástowáłá/
Przez pierśi Twoie/ ktore Go karmiły/
A przez wnętrznośći/ ktore Go nosiły.

CXXXI.

PRzez vćieszny śmiech/ słodkie cáłowánia/
Wdźięczne pieszczoty namilszey Dźiećiny/
Przez Máćierzyńskie Twe vsługowánia
Prośim Cię PANNO, odproś násze winy/
Abyśmy zá Twą przyczyną karánia
Vszli srogiego/ á SYN Twoy iedyny
Nam vbłagány/ z zwykłey swey litośći/
Krwią swoią zgłádźił násze nieprawośći.

CXXXII.

Y Przeiednáć gniew raczył spráwiedliwy
Dla grzechow nászych/ Oycá spol wiecznego.
By nie podnośił ná nas ręki mśćiwey/
Ale ku Sławie imienia swoiego/
Vżywszy láski ku nam litośćiwey/
Z niezmiernego miłośierdzia swego/
Z niebespieczney nas trudnośći wybawił/
A w pożądánym pokoiu zostáwił.

CXXXIII.

P Oćiecho nędznych w Tobie vfáiących/
Z słodka Matko wiernych Chrześćiánow/
Vćieczko grzesznych láski Twey żebrzących/
Wyrwi nas z śidel piekielnych szátánow:
A tu racz bronić od prześláduiących
Z Heretykámi/ niewiernych Pogánow:
Spraw byśmy Twoich Cnot náśládowáli/
Z nádewszytko Boga miłowáli.

CXXXIV.

S Praw byśmy wszyscy zgodnie z sobą żyli/
Z iednostáynym głosem Stworcę swego
W Wierze zupełney przystoynie chwalili/
Oyca, y Syna, y Ducha świętego:
Tákże Cię godnie Matkę Bożą czćili/
Wielką Krolową Dworu Niebieskiego:
A gdy skończemy dni swey śmiertelnośći/
Niech przez Cię wieczney dostąpim rádośći.

CXXXV.

Z Rzodło żywotá/ y Matko żyiących/
Matko nádźieie/ y świętey miłośći/
Miásto vćieczki/ Tarczo oddáiących/
Twey się zasłonie Ołtarzu wonnośći/
Bramo Niebieska/ zbáwienia ginących/
Ráiu roskoszy/ y Domie mądrośći/
Rożo Duchowna/ Arko Testámentu/
Racz nas z wiecznego wybáwić lámentu.

CXXXVI.

CXXXVI.

C Hwało Niebieska/ Wod żywych studnico/
Błagálnio Krolá wiekow naywyższego/
Skrzynio Przymierza/ y Boska świątnico/
Ozdobo Miástá Hierozolimskiego/
Doskonáłośći y wszech Cnot skárbnico/
Wdźięczny przybytku Boga przedwiecznego/
Marya, nászey przyczyno rádośći/
Oddalay od nas wszelkie przećiwnośći.

CXXXVII.

P Lastrze płynący/ Ogrodźie zámkniony/
Z między ćierniem Lilio rostąca/
Drzewo żywotne/ Zdroiu ńáznáczony/
Nawo Kupiecka głodnym przynosząca
Ku posileniu chleb z dálekiey strony/
Gwiazdo záránna/ Iutrzenko wstáiąca/
Piękna iák Mieśiąc/ iák Słońce wybrána/
Strászna iák Rzeszá woysk vszykowána.

CXXXVII.

T Yś cudotworna Laská Moyżeszowá/
Korzeń Iessego, Runo Gedeona,
Z Kośći słoniowey Wieżo Dawidowa,
Z Thron wspániáły Krolá Salomona,
Tyś oná Bramá Ezechielowa,
Ze wschodu świetna/ y wiecznie zámkniona:
Ktorą Krol wiekow do Swiątnice wchodźi/
Bez nárušenia zamku/ y wychodźi.

CXXXIX.

T Yś iest Drábiná Iakobowa oná/
Ná ktorey się Bog wspierał wszechmogący/
Tyś iest kwitnąca Rozczká Aároná/
Z Kierz ćierniowy ogniem páláiący/
A nie spalony/ Tyś nie nárušona
W Dziewictwie Matka, skąd się dźiwuiący
Moyżesz zdumiewa/ Zwierćiádło bez zmázy/
Zadney grzechowey nie ćierpiąca skázy.

CXX.

CXL.

TRś iest Studnicá nieogárnionego
Monárchy świátá/ y iego Kochánie/
Tyś iest okrasá rodzáiu ludzkiego/
Tobie wysoka vczćiwość Dworzánie
Czynia Niebiescy/ Z rodu niewieśćiego.
Nád Cie iuż nigdy wietßa nie powstánie:
Tyś nád miod slodßa/ nád bálsam wdziecznieyßa/
Nád śnieg iáśnieyßa/ nád roża wonnieyßa.

CXLI.

TRś wßytko wßytkim/ obfita miłośćia
Litość káżdemu swoie ofiáruieß/
Smutnym poćiecha iestes y rádośćia/
Chorych vzdrawiaß/ więźniow wykupuieß/
Spráwiedliwyches wzorem y świátłośćia/
Grzeßnym zás ludźiom zbáwienie gotuieß:
A ocokolwiek kiedy BOGA prosiß
To bez odmowy namnieyßey odnosiß.

CXLII.

CJebie REBEKA oná przeznáczálá/
Ktora nie tylko Abráhámowego
ELIEZERA sługe nápawálá;
Ale też osły y wielblady iego:
Ześ PANNO łáske BOSKĄ iednáć miálá
Nie tylko wiernym Slugom SYNA Twego.
Lecz y grzeßnikom osłowi gnuśnemu:
Y wielbladowi rownym gárbátemu.

CXLIII.

AJáko HESTER ASFERA wielkiego
Oblubienicá/ niegdy wyzwolilá
Narod Zydowski z vpadku ćiezkiego
Y od okrutney zguby ochronilá:
Ktorych iuż byla srogość Krolewskiego
Dekretu ná śmierć pewna osadziłá
Ták przez Cie bywa nie ieden zbáwiony
Co dla złośći swych miał być potepiony.

CXLIV.

TRś ABIGAIL madra/ ktora swemu
Rostropna mowa/ żywot NABALOWI,
Gniew vśmierzywßy Dáwidow; glupiemu
Y niewdzięcznemu ziednálá Meżowi
Tyś meżna IUDYTH, ktora niezbożnemu;
Glowe vćielá Holofernesowi:
Tyś Slawa ludu iest Chrześciáńskiego:
Tyś iest wesele stworzenia wßytkiego.

CXLV.

WJec tedy náßá Nádźieio/ Slodkośći
Wiecznie nam witay. Płácżliwie do Ciebie
Wzdychamy łkáiac/ z tey świátá niskośći
Abyś Kroluiac ná wysokim niebie
W swey nas chowálá łásce y litośći
Y pomoc w káżdey dawálá potrzebie
Niechay w opiece Twoiey zostawamy
Ktorzy Twe Jmie świete wspominamy.

CXLVI.

RAcz sie zá ludu pospolite stany
Przyczynić/ zwłaßczá zá ich Przełożone/
Y zá Duchowne wnieść prośbe Káplány/
By ták owieczki sobie powierzone
Pásli/ zywot swoy wiodac bez nágány
Zeby ich prace były pochwalone
W dzień ostáteczny. Spraw żeby w gr…
Spráwowáć mogli Niebieskie Swiato…

CXLVII.

YO tych pilne miey/ PANNO! stáránie
Ktorzy ácz wieku swego dokonáli.
Jednák Czyscowe ponoßa káronie
Ze zá grzechy swe słußney zániedbali
Czynić pokuty. Do Ciebie wołanie
Zálosne wznoßa/ prágnac by doznali
Przez Cie ochłody w srogim utrapieniu.
Y ku wiecznemu przyść mogli zbawieniu

CXLVIII.

W Stawże ſie czyſta Dźiewico zá niemi
Aby z ćiężkich mąk będąc vwolnieni
W niebie Cie ſpolem chwalili z Swiętemi
Do wiekuiſtey Chwały przypuſzczeni
A my co ieſzcze zoſtáiem ná ziemi
Niech łáſką Boſką będźiem vtwierdzeni
Abyśmy według vſtaw Jego żyli
A wſzytkich grzechow pilnie ſie chronili

CXLIX.

P Okaż ſie Matką nam ná tym wygnániu/
A kiedy przydźie on dźień oſtáteczny
W okropnym z świátem tutecznym rozſtániu
Rátuy nas oney chwile niebeśpieczney
W godźinę śmierći/ byśmy po ſkonániu
Zá Twą pomocą vſzli zguby wieczney:
Támże nam vkaż Błogoſłáwionego
Iezusa, owoc żywotá Twoiego.

CL.

K Toremu z Oycem nierozdźielna chwałá
A z Duchem świętym/ w rowney ſpołeczności/
A cześć ná wieki wieczne będźie trwáłá
Jedney w troiſtey Oſobie iſtności
Wielmożność iego y Sławá wſpániáła
Przechodźi wſzytkich niebios wyſokości
Jemu należy/ władza/ Pánowánie/
Bogu práwemu/ Amen. Niech ſie ſtánie.